

L I D I A T A N U S Z E W S K A

Uniwerytet św. św. Cyryla i Metodego w Skopju  
Macedonia

## ODBIÓR REPORTAŻU LITERACKIEGO W PRZEKŁADZIE NA JĘZYK MACEDOŃSKI

---

---

WYDAJE SIĘ, ŻE REPORTAŻ JAKO GATUNEK LITERACKI ZYSKUJE CORAZ WIĘKSZĄ popularność – szczególnie w Polsce, o czym świadczy choćby zebranie się tylu ludzi na poświęconych mu festiwalach i konferencjach naukowych, które odbyły się do tej pory<sup>1</sup>. Z czego to wynika? Komentując odbiór nagrody European Book Prize za *Gottland*, uznany Europejską Książką Roku 2009, Mariusz Szczygieł napisał, że „w dzisiejszym świecie zdarza się tyle, że nic już nie trzeba zmyślać” oraz że „fakt wygrał ze zmyśleniem”<sup>2</sup>. Czy mówienie wprost o rzeczach, które dzieją się wokół nas, oznacza, że przestaliśmy się wreszcie bać cenzury? Zmiana systemu politycznego pewnie ma na to jakiś wpływ, ale przecież reportaż istniał także w czasach funkcjonowania rządów autorytarnych i wiadomo, że za jego pomocą omawiano (w ukryty i trochę zawiły sposób) tematy, których reżim surowo zabraniał. Dowodzi tego twórczość Kapuścińskiego.

Moim zadaniem jest przedstawienie sytuacji odbioru reportażu, przede wszystkim polskiego, w przekładzie na język macedoński. Nie możemy stwierdzić, że również w Macedonii to gatunek literacki, który cieszy się popularnością. Do niedawna był w ogóle nieznany, ponieważ nie tylko czytelnicy, ale też krytycy literaccy i literaturoznawcy nadal wahają się między terminami: „powieść”, „esej”, „proza niefikcyjna”, „proza dokumentalna” itp. Ponadto reportaż (w oczach macedońskiego odbiorcy) uchodzi za dzieło wyłącznie dziennikarskie,

---

<sup>1</sup> Można tu wskazać np. Międzynarodowy Festiwal Reportażu „Warszawa bez fikcji” (23–28.11.2010), a także ogólnopolskie konferencje naukowe: „Trzydzieści. Polska w reportażu po 1989 roku” (Lublin, 5–6.12.2018), „Minione i zapisane. Literaturoznawcy i pisarze o reportażu międzywojennym” (Wrocław, 11–12.10.2017) oraz „Reportaż a przemiany społeczne po 1989 roku” (Rzeszów, 18.10.2004).

<sup>2</sup> M. Szczygieł, *Gottland*, Wołowiec: Czame, 2010, s. 237.

w którym nie warto szukać wartości literackich, choć znawcy tej twórczości wiedzą, że tak nie jest. Czytelnikom w Macedonii gatunek ten kojarzy się z zapiskami podróżniczymi Ewliji Czelebiego – tureckiego podróżnika, który w XVII wieku zwiedzał Bałkany, kraje zakaukaskie, Bliski Wschód itp. i którego twórczość uznaje się za cenne źródło historiograficzne. Można więc powiedzieć, że w świadomości zbiorowej Macedończyków reportaż jest nadal lekceważony pod względem literackim, bo zawiera tylko suche fakty, brakuje w nim narracji, ma charakter informujący. Owszem, napisano ostatnio trochę biografii i tzw. książek historycznych, ale ogólnie autorzy macedońscy nie sięgają po ten gatunek, aby wyrazić swój talent artystyczny. Dopiero niedawno zaczęto też tłumaczyć utwory polskich reporterów. Kiedy w 2014 roku ukazał się macedoński przekład *Imperium* Kapuścińskiego, szybko uznany został za rewelację zarówno przez literaturoznawców, jak i całą rzeszę czytelników, którzy poznali coś nowego, świeżego w świecie literackim.

Musimy spojrzeć wstecz na rozwój literatury macedońskiej, aby wyjaśnić, dlaczego dorobek „maga reportażu”, jakim jest Kapuściński, tak późno został po raz pierwszy przetłumaczony i wydany w Macedonii. Ze względu na to, że standardowy język macedoński ukształtował się dopiero po drugiej wojnie światowej, prawdziwa działalność tłumaczeniowa – a tym samym możliwość przekładania polskiej twórczości literackiej – zaistniała właśnie wtedy. Dlatego więc do dziś nie przetłumaczono całego kanonu literatury polskiej. W 2013 roku, z uwagi na wzrost aktywności tłumaczeniowej w tym sektorze, przeprowadziłam badanie, które wykazało, że w ciągu pięciu poprzedzających lat przełożono w Macedonii 25 polskich dzieł literackich. Dla porównania: na przestrzeni dwóch wcześniejszych dekad, od 1988 do 2008 roku, ukazało się łącznie 25 przekładów<sup>3</sup>. Tendencja ta zauważalna jest do chwili obecnej, co wiąże się oczywiście z dotacjami zagranicznymi dla wydawnictw i tłumaczy, przyznawanymi głównie przez Instytut Książki, ale również Unię Europejską. Dzięki tej szerszej perspektywie możemy dostrzec przyczyny, dla których autor *Imperium* został przetłumaczony na macedoński dopiero w 2014 roku. Musimy też pamiętać, że w byłej Jugosławii Kapuścińskiego nie tłumaczono. W latach 80. został co prawda przełożony i wydany *Szachinszach*, lecz od razu zniknął z półek księgarskich, ponieważ szach Pahlawi był dobrym przyjacielem prezydenta Tity, który nie chciał zerwać więzi przyjacielskich łączących oba kraje i po cichu wycofał nakład. Jedynym potwierdzeniem tej historii i istnienia samego przekładu jest wypowiedź tłumacz-

<sup>3</sup> Zob. Л. Танушевска, *Јазичната норма во книжевниот превод од полски на македонски јазик*, w: *Македонистиката меѓу традицијата и современите предизвици. Зборник на трудови од Меѓународната научна конференција одржана на 21 и 22 ноември 2013 година во Скопје*, red. Г. Цветановски, Скопје: Институт за македонски јазик „Крсте Мисирков”, 2017, s. 529–536.

ki książki, Ljubicy Rosić<sup>4</sup>. Może to też świadczy o tym, że nasze społeczeństwo jeszcze nie czuje się na tyle wolne, by pisać o faktach.

Społeczeństwo macedońskie z pewnością nie było wolne, kiedy ukazały się tłumaczenia *Imperium* Kapuścińskiego i *Gottlandu* Szczygła. *Imperium* wydano jesienią 2014 roku w momencie wybuchu antyrządowych demonstracji w Macedonii. W listopadzie zaczęły się protesty studenckie, które potem przeszły w tzw. rewolucję kolorową. *Gottland* ukazał się dwa lata później, w czasie, gdy rewolucja ta osiągnęła apogeum. Nawiązuję do tamtych realiów dlatego, że oba dzieła, o których mowa, przede wszystkim odzwierciadlają świat współczesny z problemami bliskimi każdemu człowiekowi opresjonowanemu, a społeczeństwo macedońskie przeżywało wówczas kryzys demokracji (nadal go wprawdzie przeżywa, ale wtedy przybrał on największe rozmiary). Ludzie odbierali więc te książki jako pociechę, że nie są sami, jako pewien dowód, że ich walka jest sprawiedliwa, bo to, co zostało opisane w *Imperium* i *Gottlandzie*, było bardzo podobne do tego, co przydarzyło się im w Macedonii. Czytelnicy lubią utożsamiać się z utworem – szczególnie wtedy, gdy w literaturze odnajdą podobieństwo do swoich własnych losów. W tym konkretnym przypadku, dzięki dwóm tekstom reportażu, mogli zdać sobie sprawę, że dotychczas żyli w dyktaturze, którą innym już udało się obalić.

Mieszkańcy Macedonii odbierali treść *Imperium* jako porównywalną z codziennymi politycznymi zdarzeniami w ich własnym kraju. Kapuściński pisał o przebudowie stolicy w celu podkreślenia triumfu, potęgi, monumentalizmu, mocarstwowości, siły, powagi, masywności, niemożności podboju, co było życzeniem władcy. Reporter wspominał także, że „[w]szelcy dyktatorzy, niezależnie od epoki i kraju, mają jedną wspólną cechę: wszystko wiedzą, na wszystkim się znają”<sup>5</sup>. W tych słowach Macedończycy rozpoznawali swojego premiera Nikołą Gruewskiego. Właśnie kończył się stworzony przez niego projekt „Skopje 2014”, zakładający przebudowę stolicy Macedonii. Przy realizacji tego przedsięwzięcia Gruewski nie uwzględnił rad fachowców: architektów, geologów, artystów, historyków sztuki – on sam, władca, wszystko najlepiej wiedział. Dyktator macedoński, wśród wielu innych rzeczy, znał się bowiem także na architekturze. Najogólniej można stwierdzić, że projekt przebudowania stolicy podporządkowano wizji użycia licznych stylów architektonicznych, m.in. quasi-antycznego i neoklasycystycznego, nietypowych dla tego regionu. Doskonałym ich przykładem są zamasytne fasady i pomniki w samym centrum miasta, znane ludziom na całym świecie, którzy nazwali Skopje po przebudowie stolicą kiczu<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Rosić przytoczyła tę anegdotę w czasie konferencji „Kapuściński – rzeczywistość, fikcja i legenda”, zorganizowanej 28 października 2017 roku w Belgradzie przez Wydział Filologiczny miejscowego uniwersytetu, we współpracy z belgradzką Ambasadą RP.

<sup>5</sup> R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa: Agora, 2008, s. 80.

<sup>6</sup> Zob. więcej na ten temat: L. Tanuszevska, *Zaprojektowana tożsamość „Nowomacedończyków”*, w: *Tożsamość Słowian zachodnich i południowych w świetle XX-wiecznych dyskusji i polemik*, t. 1:

Kapuściński w *Imperium* pisał również o fenomenie milczenia – np. we fragmencie dotyczącym lotu do Workuty, kiedy samolot, nie wiadomo dlaczego, ląduje w innym mieście, zaś pasażerom nie podaje się żadnej informacji o dalszym ciągu podróży. Ludzie czekają godzinami w nieznośnych warunkach, ale nikt się nie buntuje, nikt o nic nie pyta. Jedyńm, który okazuje zniecierpliwienie, jest autor. Za takie zachowanie osądza go reszta podróżnych, uznając wręcz za dumnia. Ocena współpasażerów jest jaskrawym przykładem myślenia typowego dla *homo sovieticus*:

Całe bowiem doświadczenie uczy go [„człowieka sowieckiego” – przyp. L.T.], że z zadawania pytań nie płynie żaden pożytek, że człowiek i tak dowie się tylko tyle, ile – i bez zadawania pytań – powiedzą mu (albo raczej: nie powiedzą) i że przeciwnie – zadawanie pytań jest bardzo niebezpieczne, bo zadając je, człowiek może ściągnąć sobie na głowę wielkie nieszczęście<sup>7</sup>.

I właśnie ten rodzaj milczenia (czy raczej przemilczania) występował w macedońskim społeczeństwie w okresie rządów narodowców przez prawie 10 lat, aż do 2014 roku. „Jest źle, ale jakoś to będzie”, „zawsze może być gorzej”, „dureń i wariat ten, kto mówi inaczej” – to bardzo znane powiedzenia, używane na co dzień nie tylko w Macedonii, stan już wyuczony w poprzednich epokach, utrwalony w świadomości masowej. Dlatego też najczęściej stosowanym sloganem podczas rewolucji, która miała doprowadzić do obalenia dyktatury i rozpoczęła się w tym samym czasie, kiedy ukazało się *Imperium* po macedońsku, było hasło: „Precz z milczeniem”. Znana z *Imperium* jako uniwersalna prawda jest również refleksja Kapuścińskiego o trzech plagach zagrażających światu: pladze nacjonalizmu, rasizmu i religijnego fundamentalizmu. Zdaniem reportera:

Te trzy plagi mają tę samą cechę, wspólny mianownik – jest nim agresywna, wszechwładna, totalna irracjonalność. Do umysłu porażonego jedną z tych plag nie sposób dotrzeć. W takiej głowie pali się święty stos, który tylko czeka na ofiary. Wszelka próba spokojnej rozmowy będzie miała się z celem. Nie o rozmowę mu chodzi, tylko o deklaracje. Żebyś mu przytaknął, przyznał rację (...).

Umysł tknięty taką zarazą to umysł zamknięty, jednowymiarowy, monotematyczny, obracający się wyłącznie wokół jednego wątku – swojego wroga. Myśl o wrogu żywi nas, pozwała nam istnieć. Dlatego wróg jest zawsze obecny, jest zawsze z nami<sup>8</sup>.

Tę jego refleksję można bez żadnego wahania odnieść do ostatniego etapu tzw. gruewizmu. Autorytarny rząd, chcąc zostać przy władzy, „żywił” ludność plagą

*Konteksty filologiczne i kulturoznawcze*, red. K. Majdzik, J. Zarek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017, s. 359–364.

<sup>7</sup> R. Kapuściński, *Imperium...*, s. 122–123.

<sup>8</sup> Tamże, s. 205.

nacjonalizmu. W efekcie krzyk demonstrującego motłochu – przez miesiące podsycany rządowymi hasłami o zagrożeniu języka macedońskiego, narodu, tożsamości, ze znalezionym wrogiem w postaci Albańczyków mieszkających w Macedonii – stał się czynem. Doprowadziło to do agresywnego napadu na parlament, w którym właśnie wtedy trwała narada opozycji dotycząca zyskania praw do rządu po legalnie wygranych wyborach. Atakujący pobili posłów, z których część ledwo uszła z życiem. Było za późno, aby do umysłu tych ludzi dotrzeć racjonalnymi argumentami – święty stos został zapalony, chodziło jedynie o znalezienie ofiar. Z podobną sytuacją, tj. zalewem kłamstw i oszczerstw, mieliśmy ostatnio do czynienia w przedwyborczych reklamach partii, która dopiero co ustąpiła z tronu władzy i nasiliła swój dyskurs pełen pomówień. Oskarżyła obecny rząd, że buduje mieszkania z myślą o emigrantach przybywających (jak twierdzono) „tłumnie” do Macedonii. Racjonalnie myślący ludzie uznali za oczywiste, że to absurd, irracjonalność, ponieważ w kraju jest już tak źle, iż przyjeżdżający uchodźcy nie zamierzają w nim zostawać – wszak nie mają tu żadnych perspektyw. Choć aktualnie ten „stos” trochę przygasł, zapłonie ponownie w przyszłości – jak zawsze wtedy, gdy partia macedońskich narodowców poczuje się zagrożona albo będzie chciała zdobyć głosy w wyborach. W chwili obecnej, kiedy istnieje szansa na rozwiązanie wieloletniego sporu z Grecją o nazwę państwa oraz na wejście Macedonii do Unii Europejskiej i NATO, plaga nacjonalizmu, o której mówił Kapuściński, okazuje się mocnym instrumentem nacisku. Grozi rzuceniem kraju w otchłań izolacji i wywołaniem kolejnej fali rozruchów na Bałkanach.

Druga z przywołanych na wstępie książek – *Gottland* Mariusza Szczygła – ukazała się w przekładzie na język macedoński wiosną 2016 roku. Właśnie wtedy trwała wspomniana już kolorowa rewolucja, czyli fala antyrządowych protestów spowodowanych decyzją prezydenta państwa, by zwolnić ze służby wszystkich funkcjonariuszy podejrzanych o działania korupcyjne (chodzi o działalność specjalnej prokuratury, która w założeniu powstała po to, by rozprawić się z plagą korupcji). Na spotkaniu autorskim w sierpniu tego samego roku audytorium prawie krzyczało do Szczygła: „Pan o nas napisał *Gottland*”. W czym rozpoznali siebie macedońscy czytelnicy książki? Szczygiel pisał o Karcie 77. W jej tekście „wskazywano na ciągłe naruszanie przez władze komunistyczne gwarantowanych umowami międzynarodowymi praw człowieka, w tym prawa do wolności wypowiedzi, wolności religii, prawa do prywatności. Podkreślano fakt prześladowań w związku z głoszonymi poglądami, np. poprzez pozbawienie pracy czy możliwości kształcenia”<sup>9</sup>. Wkrótce potem ukazał się najbardziej niegodziwy akt propagandowy stworzony przez komunistów – zimą 1977 roku ogłoszono tzw. Antykartę, potępiającą dysydentów i mającą odstraszać zwykłych ludzi od wszelkich

---

<sup>9</sup> *Karta 77* [hasło], [https://pl.wikipedia.org/wiki/Karta\\_77](https://pl.wikipedia.org/wiki/Karta_77) [dostęp: 20.09.2018].

kontaktów z wrogami ustroju socjalistycznego. Dokument ten, zatytułowany: „Za nowe twórcze czyny! W imię socjalizmu”, podpisało nawet więcej osób niż Kartę. Podobna sytuacja miała miejsce w Macedonii na początku protestów studenckich, kiedy przyłączyli się do nich profesorowie uniwersyteccy. Podpisali kartę o zagrożeniu autonomii szkolnictwa wyższego i zajęli ostre stanowisko wobec zmian, nazywanych reformą, wdrożonych przez autorytarny rząd. Od razu powstała antykarta, którą podpisali inni wykładowcy akademicki, wspierający czyny władz. Sygnatariuszy obu petycji nazywamy w Macedonii odpowiednio: „plenum” i „kontraplenum”.

Szczygieł w *Gottlandzie* pisze przede wszystkim o zwykłym człowieku, który boryka się z rzeczywistością i ulega opresji, dlatego Macedończycy dostrzegli wyraźne podobieństwa między tym zbiorem reportaży a własną codziennością. Autor ujawnił także absurdy stworzone przez reżim, co również było bardzo bliskie macedońskiemu czytelnikowi. Można ponadto stwierdzić, że poza zbieżnościami, o których piszę, w *Gottlandzie* wręcz zaczerpował Macedończyków styl pisarski tych opowieści, nazwany postmodernistycznym dziennikarstwem.

Warto na marginesie wspomnieć, że w 2017 roku ukazał się kolejny przekład Kapuścińskiego – *Jeszcze dzień życia*. Nie sposób powiedzieć, że książka ta nawiązuje do terazniejszej sytuacji politycznej. Wyraża jednak uniwersalne prawdy dotyczące dzisiejszego świata, które nadal mają wielką wagę i wpisują się doskonale w kontekst bieżących wydarzeń wokół nas (uchodźcy, wojny). Poza tym Kapuściński ma już w Macedonii swoich fanów, więc wszyscy, którzy czytali *Imperium*, sięgną z pewnością również i po *Jeszcze dzień życia*. Tu jednak pojawia się inny problem, największy i stosunkowo nowy wróg tłumaczy – internet. W Macedonii wszyscy są dwujęzyczni, szczególnie młodsze pokolenie czyta bez trudu po angielsku, a książki Kapuścińskiego można znaleźć w sieci i pobrać za darmo. Oczywiście i niestety, macedońskie prawo nie uznaje takiego czynu za przestępstwo. Nowym trendem w Macedonii jest też audiobook w rodzimym języku – książka w formie audialnej wchodzi na rynek w tym roku, więc jeszcze nie bardzo wiadomo, jaki będzie ostatecznie jej odbiór.

Przechodząc do następnego wątku, należy zastrzec, że nie można, rzecz jasna, wskazywać w badaniach nad literaturą na „męski” i „kobiecy” światopogląd. Jako reprezentację „męskiego” mam oczywiście na myśli teksty Kapuścińskiego i Szczygła – nie tylko dlatego, że napisali je mężczyźni, lecz także z uwagi na fakt, że jest to twórczość powiązana z historią i polityką (choć Szczygieł stanowczo twierdzi, że polityka go nie interesuje). Reportaże obu autorów naprawdę trudno uznać za wyłącznie historyczne albo polityczne. Zawierają dużo więcej innych treści. Ale tu też jakby samoistnie zarysowała się granica między wspomnianymi publikacjami a kolejnymi, o których będzie mowa. W latach 2015–2016 ukazały się macedońskie przekłady dwóch utworów Agaty Tuszyńskiej –

najpierw *Oskarżona: Wiera Gran*, później *Narieczona Schulza*. W Macedonii obu książkom przypisano charakter historyczny. Choć w artykule Sonji Stojmenskiej-Elzeser<sup>10</sup> teksty te zostają nazwane prozą historyczną, nie mieszczą się w znanych nam faktograficzno-fikcyjnych melanżach – ani nie są to dokumentarne przeglądy, ani też opowieści oparte na konwencjonalnej metafikcji historycznej. Jak wszyscy wiemy, głównym bohaterem wymienionych książek Tuszyńskiej jest pamięć, której konstruowanie pozwala odkryć historię dwóch niezwykłych żeńskich postaci. *Oskarżona: Wiera Gran* to opowieść o prawdzie. Prawdzie, która ma dwa oblicza. Narracja jawi się tu czytelnikowi jako obiektywna – choć jednak nie opowiada się po żadnej ze stron, budzi wątpliwości. Tym, co uderza macedońskiego odbiorcę, jest płciowy kontrapunkt, czyli zestawienie męskiej perspektywy Szpilmana, który przeżył getto i stał się bohaterem, z żeńską perspektywą Wiery, która przeżyła, ale została osądzona i nazwana kobietą o wątpliwej moralności. Tuszyńska pyta o poświęcenie się dla sztuki i o to, czym w takim kontekście jest kolaboracja. Bardzo podobne pytanie postawiono w jednym z tekstów *Gottlandu*, dotyczącym Lidy Baarovej: czy kobietę traktuje się inaczej w ekstremalnej sytuacji?

W *Narzechzonej Schulza* znowu ujawnia się zmarginalizowana postać kobieca, przyćmiona przez wielką figurę literatury polskiej. Ponownie akcent pada na swoistą męsko-żeńską polaryzację (on może być bohaterem, zaś ona wyłącznie stać w cieniu bądź być jego cieniem). Józefina Szelińska jest niezbywalną wręcz podstawą wielkiej twórczości Schulza. Nie wiadomo, czy ta literatura powstałaby, gdyby nie kobieta, która jednak została zapomniana i unieważniona do końca swego życia. Choć Szelińska jest tytułową postacią reportażu, poddajemy pod rozważę, czy to aby nie sam Schulz staje się jego głównym bohaterem – takim, który wyłania się z pamięci.

Zarówno *Oskarżona: Wiera Gran*, jak i *Narzechzona Schulza* to publikacje nasycone imionami, datami, cytatai z dokumentów – fakty te nie ułatwiają odbioru, są po prostu obce macedońskiemu czytelnikowi, ponieważ zawierają w sobie odwołania do znaków, wydarzeń, sytuacji znanych tylko komuś doskonale funkcjonującemu w obrębie polskiej kultury. Dlatego tłumaczka<sup>11</sup> zdecydowała się umieścić na końcu obu książek indeks imion i nazwisk, przeznaczony dla tych, którzy chcieliby się dowiedzieć więcej. Wydaje się to konieczne w przypadku czytania utworów Tuszyńskiej w przekładach.

W kontekście odbioru reportażu w Macedonii nie można pominąć swoistego fenomenu, jakim jest twórczość Swietłany Aleksijewicz. Oczywiście zaczęto

<sup>10</sup> Zob. С. Стојменска-Елзесер, *Историската проза на Агата Тушињска*, w: *Folia Philologica Macedono-Polonica 9–10. Зборник на трудови од X македонско-полска научна конференција*, red. Л. Танушевска, Скопје: Филолошки факултет „Блаже Конески”, 2018, s. 223–229.

<sup>11</sup> Oba utwory Agaty Tuszyńskiej na język macedoński przetłumaczyła Milica Mirkulowska.

tłumaczyć tę pisarkę dopiero po otrzymaniu przez nią Nagrody Nobla. W ciągu zaledwie dwóch lat przełożone na macedoński (przez różnych tłumaczy) zostały cztery jej książki: *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, *Krzyk Czarnobyla* i *Ostatni świadkowie. Utwory solowe na głos dziecięcy*. To znaczący przyczynek do tłumaczeń obcojęzycznych reportaży w Macedonii, ale trzeba także zauważyć, że pojawiły się kontrowersje w związku z zaistnieniem tej pisarki na macedońskim rynku. Dużo czytelników zastanawia się, jaki jest literacki wkład w jej twórczość, bo dziennikarski widać. Jeden z tłumaczy Aleksijewicz powiedział nawet, że jest ona świetnym kuratorem sztuki, ale nie mieści się na szczycie zajmowanym przez innych twórców reportaży. Co więcej, nie są jej przychylni wszyscy rusycyści w Macedonii, z powodu białorusko-ukraińskiej tożsamości autorki i podejmowanej przez nią krytyki obecnej rosyjskiej polityki państwowej. Niektórzy odbierają tę twórczość jako kaleczenie obrazu Rosji.

Ciekawą perspektywę dla macedońskiego odbiorcy prozy Aleksijewicz przedstawia Monika Ilkova<sup>12</sup>, która porównuje książkę *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* z bardzo znaną w Macedonii powieścią Petre M. Andreewskiego pt. *Nebeska Timjanovna*. Według badaczki dwóch pisarzy w różniących się gatunkowo tekstach przedstawia głos kobiet, nieobecny w oficjalnych narracjach, oraz pokazuje inne oblicze wojny, tworząc świadectwo historii nieznannej, wręcz alternatywnej. Podobieństwa między tymi utworami Ilkova szuka w autentyzmie zapisu opowieści (macedoński autor ujawnił, że fikcyjną fabułę oparł na prawdziwych doświadczeniach konkretnej bohaterki, która osobiście opowiadała mu o swoim losie wojownika, więźnia, aktywnego żołnierza partyzantki w czasie drugiej wojny światowej). W odróżnieniu od świadectw kobiet w reportażach Aleksijewicz *Nebeska...* trochę więcej mówi o froncie, o samej walce i jej organizacji, o tym, co zwykliśmy słyszeć na temat wojny – a słyszeć zwykliśmy, że na wojnie to mężczyźni opowiadają o innych mężczyznach. W tych dwóch książkach dzieje się nieco inaczej, bo wojenna rzeczywistość zostaje na drugim planie, natomiast na pierwszym wyłaniają się uczucia. „Wojna kobieca” – według Aleksijewicz – jest straszniejsza od „wojny męskiej”, gdyż pamięć indywidualna kobiety mieści w sobie więcej niż pamięć zbiorowa. Wojna niewieścia ma inne oblicze, zawiera szczegóły, odcienie, kolory i dźwięki. Kobiety pamiętają drobiazgi – takie jak odcinanie włosów, podpaski, brak majątek – za to nie mówią o zwycięstwie i bohaterских wyczynach, nie opowiadają o ideologiach i faktach. Żeńskie głosy w prozie Aleksijewicz i Andreewskiego wyjaśniają wojnę od wewnątrz, opisują to, czego nie odnajdziemy nigdy w oficjalnej historii. Generalnie twórczość Aleksijewicz bywa określana jako głos kobiecy, ale bardzo bolesny i naturalistyczny.

<sup>12</sup> Zob. M. Илкова, *Вojната има женско лице*, w: *Руско-македонски јазични, литературни и културни врски 7. Зборник на трудови од VII Македонско-руска научна конференција*, red. Б. Мирчевска-Бошева, Скопје: Филолошки факултет „Блаже Конески”, 2018, s. 307–314.



Podsumowując, w odpowiedzi na potrzeby macedońskiego społeczeństwa przeżywającego kryzys demokracji tłumacze i wydawcy coraz częściej sięgają po utwory reporterów, którzy przede wszystkim dokumentują świat współczesny przez pryzmat problemów bliskich każdemu człowiekowi opresjonowanemu. Można powiedzieć, że funkcjonujemy w dekadzie odkrycia reportażu jako gatunku literackiego, bo ukazują się też prace porównujące literaturę faktu z literaturą piękną, w której szuka się elementów niefikcyjnych. Twórczość reportażowa, szczególnie ta polska, skutecznie „przebiła się” na rynku wydawniczym – niezależnie, czy jako obraz „męskiego”, czy „kobiecego” światopoglądu.

---



---

RECEPTION OF LITERARY REPORTAGE TRANSLATED  
INTO THE MACEDONIAN LANGUAGE

Answering the needs of the Macedonian society, which is coping with a crisis of democracy, translators and publishers tend to reach for literary reportage more often than before, because it reflects the contemporary world with all of its problems, known to the oppressed people. This article describes the translated books by Ryszard Kapuściński and Mariusz Szczygieł in the political surroundings in which they have appeared and their influence on the reception and the goal of the translation. On the other hand, the books by Agata Tuszyńska and Svetlana Alexievich are received as so-called women's literature, considering the sensibility of the confessions of the characters.

**Keywords:** reception, translation, regime, women's writing

**Prof. dr hab. Lidia Tanuszevska** – pracownik Wydziału Filologicznego im. Blaže Koneskiego Uniwersytetu św. św. Cyryla i Metodego w Skopju w Macedonii. W Katedrze Sławistyki prowadzi zajęcia z literatury polskiej, praktyki przekładu z języka polskiego na macedoński i przekładoznawstwa. Jest tłumaczką literatury polskiej na język macedoński. Została wyróżniona nagrodami translatorskimi, m.in. Nagrodą im. Ryszarda Kapuścińskiego za przekład *Imperium* na nowy język (2015). W 2017 roku wydała monografię *Przyczynek do gramatyki konfrontatywnej języka macedońskiego i języka polskiego*. Przełożyła książki: *Bieguni*, *Prawiek i inne czasy* oraz *E.E. O. Tokarczuk*, a także opowiadania i nowele C.K. Norwida, B. Schulza, S. Grabińskiego i in. Jej zainteresowania badawcze obejmują głównie zagadnienia przekładoznawstwa, ale również językoznawstwa porównawczego i literaturoznawstwa.